Nr 81. Kraków, Piątek 8 Kwietnia 1892. Rocznik XLV.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 7 kwietnia.

Po długiej i wcale pracowitej sesyi ukończył onegdaj parlament niemiecki swoje obrady. — Najważniejszemi wynikami ubiegłej sesyi są niezawodnie ustawy, dopełniające budowę prawodawstwa socyalnego, dawniej rozpoczętą, mianowicie ustawa o kasach dla chorych robotników, tudzież zatwierdzenie traktatów handlowych, które polityczną więź trójprzymierza spoiły jeszcze cementem wspólności ekonomicznych interesów. Ustawy socyalne i traktaty handlowe nadają pracom parlamentu niemieckiego stanowcze piętno — i daremnie szukalibyśmy po za niemi jakichkolwiek objawów samodzielnej myśli prawodawczej, któreby z dziedziny wniosków i projektów do praktycznego zastosowania przeszły. Parlament niemiecki bowiem obraduje właściwie tylko nad rządowemi przedłożeniami, gdyż te jedynie mogą dać dodatnie rezultaty, t. j. wejść w życie w formie ustaw; wnioski pochodzące z osobistej inicyatywy członków parlamentu, toną najczęściej w komisyach, lub nawet, gdy w rzadkiej chwili wolnego czasu Izba obraduje nad niemi, to raczej dlatego, aby dać wyraz pewnym życzeniom poszczególnych stronnictw czy grup politycznych, niżeli w nadziei, że uchwała choćby jednomyślnie powzięta, odniesie jaki skutek praktyczny. Ten brak osobistej inicyatywy, wynika oczywiście nie z jakiejś ociężałości myśli, ale poprostu z samej zasady życia konstytucyjnego w Niemczech. Trzeba bowiem zawsze pamiętać, że Niemcy nie są wcale państwem konstytucyjnem w całem znaczeniu tego wyrazu, a to z powodu braku ministrów, odpowiedzialnych wobec Izby z wyboru ludu pochodzącej. Parlament niemiecki bowiem nie ma za sobą przeszłości długoletniej, nie ma tradycyi historycznej, nie powstał jako objaw dążności ludu niemieckiego do brania udziału w rządzie, ani jako wyraz opozycyi przeciwko nadużyciom monarchicznej władzy, ale został utworzony we wszystkich swych kształtach odrazu, bez żadnej walki, z gotowemi prawnemi zabytkami niemieckiego sejmowania, podług wzorów gotowych ale obcych, z przystosowaniem ich do warunków danej chwili. Parlament niemiecki powołany został do życia jako znak widomy jedności Niemiec, jako jedyna skuteczna zapora przeciwko dążnościom partykularnym, które w bardzo świeżej formacyi cesarstwa niemieckiego wszędzie kiełkowały i mogły nawet wśród sprzyjających okoliczności, stać się jedności ciężkiemi ofiarami okupionej.

Wprawdzie osoba cesarza tworzyła już pewną spójnię pomiędzy różnemi częściami państwa, ale wobec niemożności usunięcia wszystkich innych królów i panujących Rzeszy, spójnia ta wiele traciła ze swej siły przyciągającej, bo znaczenie jej było osłabione przez pomniejsze dwory. Jedynie wolni reprezentanci narodu zgromadzeni we wspólnym parlamencie, mogli jedność niemiecką utrzymać i utrwalić; a powszechne głosowanie dla utworzenia parlamentu, wytwór idei skrajnie demokratycznych, zostało zaprowadzone nie z powodu [illegible], lecz dlatego, że ci, którzy wówczas stali u steru władzy, byli w tej nadziei, że idea jedności znajdzie najsilniejsze poparcie właśnie w najniższych sferach niemieckiego ludu. Wszystkie te rachuby nie zawiodły, a z wyjątkiem [illegible] socyalistów, parlament niemiecki w [illegible] zadaniu zakreślonem przez pierwotnych jego twórców. Ale w sferze życia konstytucyjnego działalność parlamentu jest zawsze ograniczona i skrępowana. Rząd, czyli władza wykonawcza, jest od niego zupełnie niezależny, bo nie wychodzi z jego łona, lecz jest wyłącznie zawisły od woli monarchy. W tym stanie rzeczy parlament ma prawo opozycyi, ale potęga inicyatywy jest mu niemal zupełnie odcięta; innemi słowy, parlament niemiecki może z łatwością doprowadzić do skutku ustawę, na którą się rząd zgodzi, ale jest dlań niepodobieństwem uwolnić się z pod panowania ustawy raz uchwalonej, bez zgody monarchy. Rzeczywista zatem władza, główne kierownictwo polityki państwowej i cała odpowiedzialność za nią spada na osoby obdarzone zaufaniem monarchy, zatem na ministrów, a w pierwszym rzędzie na kanclerza, niżeli na cesarza czy króla, jak cesarz jest głową państwa. I na tem polega cały problem niemieckiego parlamentaryzmu. Jeżeli za kanclerzem [illegible], jeżeli od jego orzeczeń zależy [illegible] polityka [illegible] monarchy [illegible] społeczeństwo jest oddane na pastwę niebyłych pomysłów, ale kaprysów i zachcianek człowieka, który [illegible] obowiązkiem, [illegible] utrzymania aureola „władzy z łaski bożej." Tak roztaczają się w historyi epizody „faworytów", najczęściej i najskuteczniej zwalczane przez rozwój ludów i państw, dzieje Sejanów i Pombalów, napełnione uciskiem i prześladowaniem pewnych warstw i religii, i do tej kategoryi należy epoka Bismarcka, tak świeżo zamknięta, a tak bolesnemi ciosami dla katolickiego i polskiego kościoła i polskiej narodowości. Bismarck musiał się zawsze liczyć z parlamentem, [illegible] w parlamencie, który przy najlepszych chęciach i najwytrwalszej opozycyi nie potrafiłby go obalić, a ponieważ miał dość energii [illegible] pomiędzy [illegible] mniej [illegible] i mniej przyzwyczajonego do bezwzględnego przeprowadzania zasady.

[illegible] główny w konstytucyjnem życiu Niemiec cesarz Wilhelm II, a fakt ten objawił się najwyraźniej w całym przebiegu zamkniętej sesyi parlamentu. Nie widzieliśmy już groźnego i zależnego niewolnika kanclerza, [illegible] ale nie-[illegible] prawo-[illegible] tnował [illegible] najdzielniejsze sposoby zgnębienia polskiej narodowości i nie znosił opozycyi ani w Izbie, ani na radzie ministrów — jego miejsce zajął urzędnik, który na każdym kroku daje poznać, że jest tylko wykonawcą woli monarchy; który dla wszystkich stronnictw ma słowa uprzejmości i wszystkim niemal kierunkom politycznym przyznaje racyę bytu; który wreszcie dał poznać, że wytępienia Polaków nie uważa za ostateczny cel swego życia i swej polityki, a opozycyę uwzględnia jako uprawniony żywioł w życiu parlamentarnem. Przy tak zmienionej roli rządu zachowanie się stronnictw uległo również modyfikacyi, a zamiast gwałtownych rozpraw, nastąpiło spokojne rozważanie poruszanych kwestyj. Bismarck nie pojawił się w parlamencie, a wogóle trudno sobie wytłómaczyć, po co dał się wybierać z takim kosztem i z takim hałasem — i coby zrobił w tej Izbie, o której w chwilach swej apoteozy tak wzgardliwie się wyrażał. A byłby to ciekawy widok Bismarcka oponującego rządowi, lub może popierającego wnioski dawnych „wrogów państwa", albo zmuszonego do głosowania za referatami p. Kościelskiego. *Quantum mutatus ab illo!* Ale dawny kanclerz woli wypuszczać jadowite strzały z łam hamburskiego dziennika, gdzie go pokrywa cudza odpowiedzialność, niż narażać swoją osobę na niepewne losy walk parlamentarnych i oglądać własnemi oczami, jak obchodzą się bez jego pomocy: cesarz, parlament i państwo.

Gdy więc niebezpieczeństwo samowładztwa kanclerza usunięte zostało przez osobistą interwencyę monarchy, gdy z tej samej inicyatywy antypolska polityka rządu straciła pewną część swej bezwzględności, gdy ugrupowanie stronnictw w parlamencie jest tak chwiejne i niepewne, że rząd musi w każdym wypadku nową większość tworzyć dla swych przedłożeń i udawać się w tym celu do wszystkich stronnictw po kolei — zachowanie się nielicznej grupy posłów naszej narodowości musi być zastosowane do tego ogólnego położenia, a Koło polskie musi popierać projekty pochodzące z tej strony, która stosunkowo najwięcej życzliwości nam okazuje. Świetnych rezultatów dotychczas nie osiągnęliśmy, ale też gwałtownego zwrotu nie można się było spodziewać. Może najbliższa sesya przyniesie jakieś dojrzalsze owoce, a tymczasem zakres samopomocy w obrębie naszych prowincyj pozostał ten sam, a nawet powiększył się wskutek pozwolenia na prywatną naukę języka polskiego; oczekując więc sprawiedliwości od czynników rządzących, będziemy strzegli naszych praw i będziemy skupiali nasze siły bez szkodliwych zaniedbań i nieczesnych słabości tam, gdzie zajmowane stanowiska dają do tego możność.

Przegląd polityczny.

W Sejmie styryjskim mają przewagę narodowcy niemieccy, którzy w licznych kwestyach politycznych zwalczają liberałów; kiedy jednak chodzi o zamanifestowanie antysłowiańskich, lub antykatolickich usposobień, oba te odcienie lewicy objawiają zupełną jednomyślność przekonań. Między innemi większość komisyi szkolnej postawiła wniosek, aby w szkołach ludowych, w których język słoweński jest wykładowym, mianowicie w dolnej Styryi, popierać funduszami krajowemi znajomość języka niemieckiego, a nauczycielom, którzy w tym względzie do lepszych rezultatów doprowadzą, udzielać nagrody i remuneracye. Uzasadniając ten wniosek, przeciw któremu energicznie wystąpili posłowie słoweńscy i katoliccy, powoływał się referent na Galicyę, gdzie rzekomo podobna praktyka jest zaprowadzona. Przykład ten był bardzo źle dobrany. Potrzebę znajomości języka niemieckiego, jako języka armii i centralnych władz w Austryi, wreszcie jako ułatwienie zapoznania się z bogatą literaturą, czują wszyscy w Galicyi, ale nauczanie języka niemieckiego jest tu tylko środkiem pedagogicznym, ale nigdy jedynym celem szkoły. Zresztą w Galicyi w szkołach ludowych wiejskich języka niemieckiego nie uczą, gdyż byłoby to przedwczesne i niepożyteczne. Ale środek proponowany w Sejmie styryjskim dla rozszerzania znajomości języka niemieckiego, wydaje się nam zupełnie niestosowny i niesprawiedliwy. Takie premie dla nauczycieli germanizujących są już dość dawno używane w Wielkopolsce i Prusiech zachodnich, z niemałą szkodą dla polskich dzieci i z wielką krzywdą nauczycieli polskiej narodowości. Środki podobne są poprostu demoralizujące i najwięcej chybiają celu, a prócz tego rozszerzają tylko przepaść pomiędzy dwiema narodowościami. Nauczyciele ludowi stają się w ten sposób narzędziami polityki złej i niesprawiedliwej, której ostateczną dążnością i ideałem jest germanizacya, a gdy polityka taka w Austryi istnieć nie powinna i istnieć nie może, więc i środki przez nią używane nie powinny tu znaleść zastosowania. Tych kilka słów zamieszczamy nie dlatego, aby się mięszać do wewnętrznych spraw styryjskiej prowincyi, lecz ponieważ nie chcielibyśmy, aby nawet drobne na pozór sposoby, używane przez Bismarcka i jego podwładnych ministrów dla zgnębienia polskiej narodowości, znalazły naśladowców w austryackiem szkolnictwie przeciwko innemu słowiańskiemu szczepowi.

Birżewyje Wiedom. wbrew zaprzeczeniu biura Wolffa podtrzymują swoją wiadomość o nastąpić mających niebawem rokowaniach traktatowych pomiędzy Niemcami a Rosyą. W każdym razie zarówno w Petersburgu, jak i w Berlinie istnieje dobra wola do wytworzenia ekonomicznego *modus vivendi.* Oznaka ta, zaznaczająca stanowczo pokojowy zwrot w stosunkach niemiecko-rosyjskich, zdaniem *Birż. Wied.*, jest niesłychanie ważna. Podrzędne wobec tego faktu znaczenie ma kwestya, kto uczyni pierwszy krok i czy specyalna komisya rosyjska, o której doniosły dzienniki rzeczywiście istnieje.

Pomiędzy stronnictwami republikańskiemi we Francyi do najsympatyczniejszych i najumiarkowańszych należy z pewnością t. zw. unia liberalna, której przewodnikiem i filarem jest Leon Say. Jest to grupa nieliczna, która liczy w parlamencie zaledwie kilkudziesięciu członków, ale obejmuje za to niemal całą wyższą inteligencyę republikańskiej Francyi i składa się z wytrawnych i doświadczonych polityków. Wpływ jej jednakże na wewnętrzny rozwój Francyi jest nieznaczny, a wybornie redagowany *Journal des Débats*, który jest organem unii, ma stosunkowo niewielu czytelników. Wobec wybujałości i namiętnej agitacyi skrajnych partyj, program unii liberalnej, pełen umiarkowania, nie może jeszcze zdobyć sobie uznania.

Przed kilku dniami odbyła się uczta unii liberalnej, podczas której przemawiali najwybitniejsi członkowie stronnictwa, jak Barthélemy Saint Hilaire, Barboux, Aynard i Leon Say. Mowa tego ostatniego była wymierzona przeciwko radykalistom jako wrogom Rzeczypospolitej i Francyi; Say usuwa pogardliwie oportunistów jako służalców radykalizmu, którzy mogli dać Francyi przez czas jakiś stałość ministeryalną, ale nigdy jej nie dadzą stałości politycznej. Walka zatem w przyszłości będzie się toczyć pomiędzy radykalistami i liberalnymi, gdyż stronnictwa monarchiczne, zdaniem jego, nie mają żadnej przyszłości, a nadzieję zwycięstwa liberalizmu opiera Say na tej rachubie, że przy każdych wyborach przystępuje do urny milion nowych wyborców z umysłem świeżym i zdrowym, niezepsutych jeszcze stronniczemi walkami, ani fanatyzmem doktrynerstwa politycznego. Pierwszy to może raz republikanie umiarkowani tak jawnie i otwarcie występują przeciwko rozwielmożniającemu się radykalizmowi i wypierają się wszelkiej łączności z jego adeptami. Dotychczas przeważało hasło „koncentracyi republikańskiej," które ostatecznie doprowadziło do zupełnej przewagi agitatorów skrajnego skrzydła lewicy, jako najruchliwszych i najlepiej umiejących trafić do niskich instynktów tłumu. Za nimi postępowali trwożliwie oportuniści w wiecznej obawie o teki ministeryalne i intratne posady, które trzymają w swoich rękach, każde zaś wystąpienie przeciwko takiej koncentracyi poczytywane było za zdradę idei republikańskiej. Jest to niewątpliwie zasługą Saya i jego towarzyszy, że nie poszli za tym prądem, a nawet usiłowali go powstrzymać; teraz występują z nim do walki.

SEJM.

Lwów 6 kwietnia.

(⨯) Początek posiedzenia o godz. 4 min. 30 po południu.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania Wydziału krajowego, o udzielenie Radzie powiatowej w Wieliczce koncesyi do pobierania myta na drodze powiatowej Dębniki-Kobierzyn i od mostu żelaznego na Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyńcem a Dębnikami.

Izba uchwala, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, udzielenie koncesyi na pobór myta przez lat 20, licząc od wejścia w życie niniejszej uchwały.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Wydziału krajowego w Sokalu, o regulacyę rzeki Bugu z dopływami. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

Komisya wnosi: 1) Petycyę Wydziału powiatowego w Sokalu o regulacyę Bugu z dopływami, odstępuje Sejm rządowi do uwzględnienia. 2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby po ustawowem zapewnieniu wykonania regulacyi Bugu, wziął pod rozwagę sprawę osuszenia rozległych bagien po obu brzegach Bugu w pow. sokalskim, rawskim, żółkiewskim, kamioneckim i złoczowskim; zarządził potrzebne studya przygotowawcze i po przeprowadzeniu rokowań z rządem, przedłożył Sejmowi stosowne wnioski celem wykonania robót na podstawie państwowej ustawy melioracyjnej.

Wnioski powyższe przyjęto bez dyskusyi.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi gminy Szczepańcowy (pow. Krośnieńskiego) o regulacyę rzeki Jasiółki. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

Komisya wnosi, aby petycyę tę przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnie zaś wykonania potrzebnych robót ochronnych przy pomocy krajowej i państwowej dotacyi, przeznaczonej na popieranie mniejszych melioracyj.

P. Trzecieski stawia dodatkowy wniosek, aby Sejm odstąpił petycyę gminy Szczepańcowy Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przy rozdziale zapomóg głodowych.

Sprawozdawca p. J. Tarnowski godzi się na ten dodatkowy wniosek.

Uchwalono wniosek komisyi wraz z wnioskiem p. Trzecieskiego.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

Komisya wnosi:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 19 lutego 1892 roku o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

II. Sejm wzywa ponownie rząd, ażeby w myśl przedłożenia, wniesionego w roku 1885 do Rady państwa w sprawie regulacyi rzek galicyjskich, wyjednał w drodze konstytucyjnej 60%-wy zasiłek państwowy na regulacyę systematyczną rzek karpackich i w miarę uchwalanych przez Sejm projektów do ustaw, wstawiał ten zasiłek do preliminarzy państwowych.

III. Sejm wzywa rząd, ażeby w myśl punktu IV-tego uchwał komisyi międzynarodowej dla regulacyi Wisły z roku 1891, jak najrychlej przeprowadził regulacyę tej rzeki między Tarnobrzegiem a Chwałowicami celem uchylenia zatorów.

IV. Sejm przyznaje na regulacyę rzek niespławnych ogółem 57,548 złr.

V. Sejm przyznaje na doświadczenia z kulturą torfowisk w Rudniku subwencyę roczną w kwocie 1,000 złr., jak długo rząd te doświadczenia subwencyonować będzie ze skarbu państwa i poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić w roku 1892 rokowania z ministerstwem rolnictwa co do urządzenia takich doświadczeń w drugim punkcie kraju.

VI. Sejm uznaje potrzebę energicznej i przyśpieszonej akcyi w sprawie melioracyj rolnych, a w szczególności drenowania i nawodniania gruntów, oraz poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby: a) rozciągnął ulgi, przyznane uchwałą sejmową z dnia 27 września 1882 roku, w sprawie projektowania i wykonania zbiorowych melioracyj gruntowych także na melioracye, podejmowane przez poszczególnych właścicieli gruntów; b) urządził stopniowo 10 ekspozytur biura melioracyjnego w okolicach, gdzie grunta melioracyi potrzebują, przedewszystkiem zaś otworzył z początkiem roku 1893 ekspozyturę tego biura w Kołomyi, tudzież dwom technikom biura centralnego poruczył wyłącznie projektowanie i wykonywanie melioracyj lokalnych we wschodniej części kraju; c) subwencyonował fabryki rurek drenowych z krajowej dotacyi melioracyjnej i udzielał im pomocy technicznej, zasilał je pożyczkami z krajowego funduszu przemysłowego, oraz wyjednał subwencyonowanie tych fabryk z państwowej dotacyi melioracyjnej; d) urządził krajowe składy narzędzi drenarskich przy ekspozyturach biura melioracyjnego; e) poczynił stosowne kroki, aby dla transportu rurek drenowych na kolejach galicyjskich udzielono pod względem taryfy przewozowej jak najdalej idących ulg; f) zarządził publikacyę doświadczeń, zebranych przez biuro melioracyjne w czasie trzynastoletniej działalności tego biura, oraz osiągniętych przy tem rezultatów.

Przyznane pod *a*) ulgi wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1893 r. W tym celu winien Wydział krajowy przedłożyć na najbliższej sesyi Sejmowi do zatwierdzenia osobną instrukcyę, która w myśl powyższego sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego określić ma warunki, pod jakimi bezpłatna pomoc techniczna poszczególnym właścicielon gruntów do projektowania i wykonania melioracyj ma być udzieloną.

VII. Sejm wyznacza dwa stypendya po 1.000 złr. rocznie na przeciąg lat trzech, dla ukończonych słuchaczów inżynieryi celem wykształcenia ich w technice melioracyjnej i przyzwala na ten cel kredyt na r. 1892 w kwocie 600 złr.

VIII. Sejm wzywa rząd, ażeby przyznał ze skarbu państwa dwa stypendya po 1.000 złr. rocznie na przeciąg lat trzech dla ukończonych słuchaczów inżynieryi, celem wykształcenia ich w technice melioracyjnej.

IX. Sejm wyznacza dwa stypendya po 500 złr. rocznie, na przeciąg lat trzech dla ukończonych uczniów szkół średnich, celem wykształcenia ich na techników komasacyjnych i przyzwala na ten cel kredyt na r. 1892 w kwocie 300 złr.

X. Sejm uchwala etat osób i płac krajowego biura melioracyjnego, na częściowe zaś przeprowadzenie organizacyi tego biura w myśl przedstawionego przez Wydział krajowy sprawozdania, przyzwala na rok 1892 kredyt w kwocie 2.311 złr.

XI. Sejm wzywa rząd, ażeby przyznany na utrzymanie krajowego biura melioracyjnego zasiłek roczny w kwocie 1.000 złr. podwyższył do 5.000 złr.

XII. Sejm uchwala projekty ustaw: a) o uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami; b) o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Skawy; c) o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Stryja w powiecie turczańskim.

XIII. Sejm przyznaje na r. 1892 tytułem pierwszych rat zasiłków krajowych: a) na uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami dotacyę w kwocie złr. 14.533; b) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Skawy dotacyę w kwocie 8.315 złr.; c) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Stryja w powiecie turczańskim dotacyę w kwocie 2.685 złr.

XIV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubr. XIII na rok 1892 aż do końca marca 1894 r., a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

XV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył sprawozdanie z rezultatów osiągniętych przy wykonanych dotychczas robotach melioracyjnych, oraz program mających się w przyszłości przeprowadzić w całym kraju regulacyj i melioracyj z podaniem porządku ich wykonania ze względu na nagłość i ważność.

P. Kl. Dzieduszycki zabiera głos przy punkcie VI a) wniosków komisyi i stawia poprawkę, aby ulgi w sprawie wykonania zbiorowych melioracyj gruntowych rozciągały się także na melioracye, podejmowane przez poszczególnych właścicieli gruntów „bez względu na przestrzeń do melioracyi przeznaczoną."

P. St. Jędrzejowicz stawia do tego samego punktu poprawkę, aby ulgi przy wykonaniu i projektowaniu melioracyj przyznane były „w miarę możności."

Sprawozdawca p. J. Tarnowski po porozumieniu się z referentem członkiem Wydziału kraj. zgadza się z temi poprawkami.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi od I do XI wraz z poprawkami pp. Kl. Dzieduszyckiego i St. Jędrzejowicza.

Następnie przyjęto bez dyskusyi projekt ustawy o uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami.

W szczegółowej dyskusyi nad projektem ustawy o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Skawy, zabrał głos komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś i rzekł:

Sprawa zabudowania potoków górskich w dorzeczu Skawy poruszoną została w r. 1887 podaniem gminy Sidziny, a następnie wielokrotnemi podaniami wydziału powiatowego w Myślenicach, który się domagał z naciskiem uregulowania potoków, wyrządzających w górskich gminach powiatu myślenickiego wielkie spustoszenia przez podmywanie brzegów i zasypywanie kamieniami całej doliny. Na życzenie Wydziału krajowego wydelegowani zostali przez ministerstwo rolnictwa technicy lasowi dla zbadania stanu rzeczy na miejscu i wypracowanym został następnie przez sekcyę przemyską oddziału leśno-technicznego dla zabudowania potoków górskich projekt, obejmujący zabudowanie całego górnego dorzecza Skawy. Ogólne koszta budowy i zarządu obliczone zostały na 103.938 złr. Wydział krajowy zaproponował na podstawie państwowej ustawy melioracyjnej, aby koszta te rozłożone zostały po połowie t. j. po 50% na fundusz krajowy i państwowy fundusz melioracyjny. Ministerstwo rolnictwa zgodziło się na ten rozkład. Komisya gospodarstwa kraj. zaproponowała jednak zmianę § 3 projektu ustawy w ten sposób, aby do pokrycia kosztów budowy przyczynił się fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 40% preliminowanych kosztów, a skarb państwa zasiłkiem bezzwrotnym w wysokości 60% tych kosztów, motywując tę zmianę tem, że przedłożeniem rządowem z r. 1885, według którego skarb państwa przyjąć miał 60% kosztów regulacyi rzek galicyskich, objętą była także systematyczna regulacya rzeki Skawy wraz z zabudowaniem potoków górskich.

Ze względu na tę zmianę winienem zwrócić uwagę Wys. Izby, iż przyznanie ze skarbu państwa zasiłku w wysokości 60% preliminowanych kosztów mogłoby w danym wypadku nastąpić tylko na podstawie osobnej ustawy państwowej, że jednak w tymże wypadku nie zachodzą takie okoliczności, któreby mogły uzasadnić wniesienie odnośnego projektu ustawy do Rady państwa. Na regulacyę Biały i górnego Dniestru przyznał wprawdzie rząd zasiłek 60%, w części z funduszu melioracyjnego, a w części z państwowego funduszu budowli wodnych; w obydwóch tych wypadkach jednak chodziło o regulacyę rzek, które są lub mogą się stać do pewnego stopnia spławnemi; tam więc użycie funduszu budowli wodnych bez specyalnych ustaw państwowych było dopuszczalne; tutaj zaś nie chodzi o regulacyę rzeki Skawy, lecz tylko o zabudowanie potoków górskich, które nie są i nigdy nie będą spławnemi; tu więc użycie funduszu budowli wodnych, który tylko na regulacyę rzek spławnych jest przeznaczony, miejsca mieć nie może. Jeżeli Wys. Sejm na przedwczorajszem posiedzeniu uchwalił projekt ustawy o regulacyi rzeki Biały z dopływami, według którego rząd przyznał na obwałowanie i na roboty w górnem dorzeczu również tylko zasiłek 50% z państwowego funduszu melioracyjnego, a 10% dodatek z funduszu budowli wodnych tylko na regulacyę łożyska rzeki Biały, to nie widzę powodu, dlaczegoby Wys. Sejm w obecnym wypadku odmienną miał powziąć uchwałę. W interesie więc przyjścia do skutku niniejszego projeku wogóle i dla umożliwienia rozpoczęcia robót już w roku 1892, co byłoby bardzo pożądanem dla dostarczenia zarobku ludności powiatu myślenickiego, dotkniętej niedostatkiem, upraszam Wys. Izbę, aby § 3 projektu ustawy uchwalić zechciała w brzmieniu, proponowanem przez Wydział krajowy.

P. Popowski stawia formalny wniosek na 50% rozdział datków po myśli oświadczenia komisarza rządowego.

P. Struszkiewicz sprzeciwia się poprawce p. Popowskiego, a natomiast popiera projekt ustawy według wniosku komisyi.

P. Rutowski popiera wniosek p. Popowskiego.

Sprawozdawca p. J. Tarnowski, obawiając się, aby wskutek niesankcyonowania ustawy cały projekt, a tem samem roboty nie zostały narażone na odwłokę, zgadza się z poprawką p. Popowskiego.

Uchwalono całą ustawę z poprawką p. Popowskiego.

Następnie uchwalono bez dyskusyi projekt ustawy o zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Stryja w pow. turczańskim.

W końcu przyjęto punkty XIII do XV wniosków komisyi z tą zmianą, że na regulacyę Skawy z powodu uchwalonej zmiany ustawy dotyczącej, uchwalono na r. 1892 dotacyę z funduszu kraj. zamiast 8.315 złr., kwotę 10.394 złr.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie regulacyi Dniestru. Sprawozdawca p. Jan. Gnoiński.

Komisya wnosi:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego o regulacyi Dniestru Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm uchwala załączony projekt ustawy o regulacyi rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem (do której rząd przyczynić się ma datkiem 60%).

III. Sejm przyznaje na rachunek pierwszej raty 40% zasiłku krajowego na regulacyę rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem dotacyę na rok 1892 w kwocie 18.000 złr., celem umożliwienia rządowi wykonania nagłych robót regulacyjnych na tej rzece pod Rozwadowem i Werynie, tudzież pod Zaleścami.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: a) ażeby wykończył projekt regulacyi górnego Dniestru z dopływami od Rozwadowa w górę; b) ażeby uzupełnił studya przygotowawcze do projektu melioracyi bagien naddniestrzańskich i wygotował odnośny projekt; c) ażeby dołożył starań o jak najrychlejsze rozpoczęcie robót około zabudowania potoków górskich i zalesień; d) ażeby przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej sprawozdanie o postępie wyżej wymienionych robót.

Wszystkie wnioski komisyi przyjęto bez dyskusyi.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1890/91. Sprawozdawca poseł Czartoryski.

Sprawozdanie podajemy w streszczeniu poniżej, a kończy się ono wnioskiem, aby Sejm przyjął sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1890/1 do wiadomości.

W dyskusyi ogólnej zapisali się do głosu pp. Szczepanowski i Rutowski.

P. Szczepanowski podnosi, że przedmiot tej wagi, jak szkolnictwo ludowe, nie może przejść i nie powinien przechodzić bez dyskusyi choćby najkrótszej. W ostatnich kilku latach mniej mówiono o oświacie, ale za to robiono więcej. Postęp ten powinien nam dodać otuchy, że i na innych polach ten postęp będzie widoczny. Ale zawsze pracy ogromnej i wytrwałej nam potrzeba. Oto według wykazów mieliśmy w 1880 r. 3,877.000 analfabetów, a w 1890 r. 3,720.000. Zmniejszenie to analfabetów jest małe, ale szkoły swoje jednak robią. W r. 1880 było 1,124.000 umiejących czytać i pisać, podczas gdy w r. 1890 było 1,731.000, a więc o 600,000 więcej, t. j. o tyle, o ile ludność się powiększyła. Nasze usiłowania więc zdołały oświecić tylko nadwyżkę ludności — $3^1/_4$ milionowa armia ciemnoty pozostała zaś prawie nietkniętą.

Liczby porównań dzieci uczęszczających do szkoły, do dzieci obowiązanych do szkoły, zawarte w sprawozdaniu Rady szkolnej, nie są trafne. Opierają się one na datach inspektorów, którzy w tym kierunku nie mogą mieć dat dokładnych. Na podstawie nowych wyników spisu ludności mowca twierdzi, że w Galicyi 514,000 dzieci pobiera naukę w szkole lub w domu, ale reszta jeszcze nie korzysta z nauki. Wzmożenie się frekwencyi również odpowiada w połowie wzrostowi ludności, armia ciemnoty się powoli zmniejsza. Gdyby tak szło jak dziś, to jednak potrzebaby nam jeszcze 30 lat, aby wszystkie dzieci weszły do szkoły.

Zasługa postępu przypada — zdaniem mowcy — energii Zyblikiewicza. On postawił jako główny kierunek budowę, a później dopiero ulepszenie szkoły. Było to przed 9 laty, bo w r. 1883 zdawało się, że w ciągu 10 lat wszystko zrobimy, a jednak do tego jeszcze 30 lat nam potrzeba.

Ale miejmy nadzieję, że postęp nie utknie. Od czasów marszałka Zyblikiewicza zdziałano bardzo wiele. Dziś nie bawimy się, jak dawniej, w formalności i spory kompetencyjne. Dawniejsze rachunki zostały uregulowane, likwidacya rachunków Rad szkolnych dała podstawę budżetową. W ciągu czasu poruszono cały szereg zagadnień, z których wiele uskuteczniono. Od r. 1889 do chwili zebrania się dzisiejszego Sejmu postęp jest wprost raptowny. W r. 1889 dokonał się wielki skok wydatków na cele oświaty, a rubryka ta ciągle wzrasta. W stosunku do r. 1886 wzrosły wydatki na te cele o 1,000,000 złr., ale nawet ta cyfra nie jest istotną, nasze wydatki są jeszcze wyższe i uwidocznienie wszystkich usiłowań budżetowych na tem polu jest bardzo pożądane. — Przedewszystkiem dlatego, aby przekonać świat, że robi się dla oświaty w miarę sił; następnie dlatego, aby społeczeństwo w pełnym obrazie oświaty znajdowało otuchę.

W r. 1886 wydatki szkolne robiło się podług skali 1,770,000, dziś zaś robimy je podług skali 3,000,000. Sam ten fakt powinien obudzić w kraju nadzieję i otuchę. Biorąc na uwagę poszczególne składniki, konstatuje mowca, że dochody z funduszów okręgowych są dosyć stałe i nie powiększają się; to, co się powiększa, to zasiłki kraju. Mowca przypomina myśl Zyblikiewicza, aby pobierać od tych gmin, które szkół nie mają, już dziś dodatki do podatków i prowadzić je osobno jako fundusz na rzecz budowy szkół w tych gminach.

Dla przyszłości naszego szkolnictwa potrzeba przedewszystkiem nauczycieli i budynków. Pierwsza kwestya jest należycie już dziś wdrożona; druga w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej jest tylko zaznaczoną. Tę drugą myśl możnaby rozwiązać właśnie na podstawie myśli ś. p. Zyblikiewicza. Dzisiejsze gospodarstwo szkolne winno być raczej ekstenzywne, jak intenzywne; najpierw budować, a potem ulepszać szkoły. Ta myśl jest w uchwałach sejmowych i w sprawozdaniu Rady szkolnej. Słabość naszego politycznego i ekonomicznego położenia polega na tem, że położenie ekonomiczne nasze dziś już wymaga intenzywnej gospodarki, a dziś nie mamy intenzywnie wykształconych ludzi, którzy są podstawą tej gospodarki.

Otóż mowca konstatuje, że na szczęście i intenzywnie już pracujemy — dawniej bowiem 1 dziecko w szkole kosztowało 4 złr. 80 ct. — dziś kosztuje przeszło 6 złr. Ale jakaż to różnica z Czechami, gdzie na głowę wypada 11 złr. Ta intenzywność u Czechów widoczna jest i w tem, że szkół jednoklasowych tam mało, a przewaga więcej-klasowych. W Prusiech na dziecko wypada 18 złr., w Anglii 25 złr. Mamy więc przed sobą długą drogę — ale tempo postępu jest dobre i tu możemy mieć także nadzieję. Iść tą drogą nakazuje nam ekonomia rozumnie pojęta — nakazuje tradycya — i przyszłość! Katusze nam zadawane przez wrogów, dosięgły członków — ale i duszy! Wszak u nas kierowano wszystko do tego, aby wywołać waśń społeczną i wstrzymać oświatę. Cała polityka szkolna upadającej Polski doznała śmiertelnego ciosu — w ten sposób chciano nam jad wszczepić w duszę.

I niestety, ta zabójcza rosyjska polityka do dziś istnieje — i niestety, wydaje już między ludem owoce zatrute. To nasz ubytek duchowy tam — a więc tu nam walczyć o oświatę, tu ją tem silniej rozszerzać. Polityka wrogów wskazuje nam, co ma czynić Galicya, która ma działać w imieniu całego narodu i za cały naród pod odpowiedzialnością wobec historyi (Brawa! oklaski).

Walczmy przedewszystkiem duchem, a tu tak skutecznie działajmy, abyśmy powetowali nasze straty, poniesione gdzieindziej. Izba nieraz już dała dowód, że niema w niej stronnictw, gdzie chodzi o szkołę. To piętno kierunku narodowego daje otuchę, że w walce o przyszłość będziemy zwycięzcami! (Oklaski! Brawa!).

Na wniosek p. Sz. Koziebrodzkiego zamknięto dyskusyę. Zapisani byli do głosu pp.: Teliszewski, Kl. Dzieduszycki, Chotkowski i Rutowski. Miano przystąpić do wyboru jeneralnych mowców, jednak na wniosek p. St. Badeniego uchwalono wysłuchać wszystkich mowców.

Z kolei przyszedł do głosu p. Rutowski. (Godzina 7. Na tem urywam sprawozdanie, chcąc na czas oddać list na pocztę. Resztę przeszlę telegraficznie).

Sejmowa komisya szkolna o stanie szkół ludowych.

Jak w ubiegłej sesyi sejmowej, tak i teraz sprawozdanie Rady szkolnej o szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich przekazano sejmowej komisyi szkolnej do ocenienia i parlamentarnego traktowania. Ostatnie sprawozdanie komisyi obejmowało obraz rozwoju szkolnictwa ludowego w kraju naszym od 24 lat, t. j. od uzyskania częściowego samorządu szkolnego. To też teraz nie potrzebowała już komisya sięgać wstecz do lat minionych, ani rozwodzić się nad zasadami dydaktyczno-pedagogicznemi, lecz mogła się ograniczyć do przedstawienia Sejmowi w streszczeniu głównych wyników minionego roku. Wyniki te zestawia referent komisyi, poseł Czartoryski w następujący sposób:

W roku 1890/91 było ogółem szkół publicznych pospolitych 3,853, a z odliczeniem 10 szkół t. zw. wzorowych przy seminaryach, 3,843 — o 161 więcej, niż w roku 1889/90. Gdy jednak między temi szkołami było 256 nieczynnych, o 40 więcej, niż w roku poprzedzającym, to liczba rzeczywistych, to jest czynnych, redukuje się do 3,587, zatem tylko o 121 więcej, niż w roku poprzednim. Między temi szkołami było 149 nieuregulowanych, 1,128 filialnych, których liczba w ostatnich latach ciągle wzrasta, 89 męskich, 82 żeńskich, 3,416 mieszanych, 2,925 jednoklasowych, a z tych tylko 1,376 z nauką całodzienną, z językiem wykładowym ruskim 1,991, polskim 1,709, czasowo zamkniętych 660, a to w 86 wypadkach dla braku nauczycieli, w 391 wypadkach z powodu chorób nagminnych. Szkół prywatnych, przeważnie wyznaniowych (ewangielickich, izraelickich, klasztornych) było 198, z tych 25 z prawem publiczności.

Zakładanie i zorganizowanie szkół ze względu na okręgi szkolne, odbywa się z natury rzeczy nierównie, zależy ono bowiem od większej lub mniejszej chęci mieszkańców, od ich większej lub mniejszej zamożności, oraz od sprężystości administracyi okręgowej i od innych jeszcze warunków. Jest n. p. 18 okręgów, w których każda gmina, mająca najmniej 80 dzieci w wieku szkolnym, szkołę posiada. Są i okręgi, n. p. lwowski zamiejski i kamionecki, które mają już szkoły nawet w gminach, gdzie niema o wiele więcej nad 40 dzieci; w niektórych okolicach Rady powiatowe, jak bocheńska i kamionecka, przyczyniły się do tego, użyczając uboższym gminom funduszów, na wystawienie budynku szkolnego. Pomoc taka, udzielona od czynników autonomicznych, zasługuje na szczere uznanie i powinna być przykładem dla innych. Za to znowu są miejscowości, gdzie znajduje się po 100, 200, 300 dzieci w wieku szkolnym, a które ani szkół nie mają, ani nawet nie są wcielone do innego związku szkolnego. Ze sprawozdania Rady szkolnej wynika ostatecznie, że brakuje jeszcze aktywowania około 800 szkół, aby dojść do stanu mniej więcej normalnego.

Frekwencya znacznie rokrocznie wzrasta, jednakowoż z pomiędzy dzieci obowiązanych, — rozumie się tylko w miejscowościach, gdzie szkoła czynna już istnieje, uczęszcza dotąd tylko 66% — licząc zaś okręgami, to w dziesięciu okręgach uczęszcza tylko 50% — na naukę codzienną. Procent dzieci, uczęszczających na naukę dopełniającą, nie jest podany, ale musi być mniejszy, chociaż tu okazuje się znaczny wzrost frekwencyi. Za nieuczęszczanie dzieci do szkoły karze się rodziców aresztem i grzywną. Pierwszy środek nie wydaje się ani praktyczny, ani skuteczny; kary pieniężne zaś, żeby były skutecznemi, powinny być ściągnięte z całą surowością, a mianowicie w jak najkrótszym czasie po orzeczeniu.

Brak nauczycieli jest objawem najjaskrawszym w naszem szkolnictwie ludowem. Było ich ukwalifikowanych 2.848, tylko o 29 więcej niż w r. p., ze świadectwem dojrzałości 660, o 1 mniej, bez kwalifikacyi 374, o 51 więcej, razem 3.882, więcej o 79. Nauczycielek ukwalifikowanych 1.145, więcej o 75, ze świadectwem dojrzałości 373, więcej o 24, — bez kwalifikacyi 279, o 79 więcej, razem 1.795, więcej o 178, zatem nauczycieli i nauczycielek ogółem 5.677, więcej o 257, — a bez kwalifikacyi 653.

Omawiając naukę, udzielaną w szkołach ludowych, Rada szkolna krajowa ogólnikowo tylko podaje do wiadomości poczynione w tym kierunku starania, aby niektóre braki usunąć, luki wypełniać, wprowadzone ulepszenia uzupełniać, tłómacząc brak wybitnego wpływu naukowego i wychowawczego szkoły na dziatwę, niedostateczną frekwencyą w piątym i szóstym roku nauki codziennej. Szczegółowo mówi o rewizyi nauki religii, którą zawdzięcza się głównie członkowi Rady szkolnej, reprezentującemu w niej obrządek łac. i ordynaryatowi biskupiemu obrz. łac. w Przemyślu. Owocem tej rewizyi były plany, zawierające nietylko dokładne wyszczególnienie materyału naukowego na każdą klasę i na każdy oddział, stosownie do kategoryi szkoły, ale też wskazówki metodyczne i rady co do wyboru dzieł pomocniczych, tudzież zalecenia normujące postępowanie w razie powierzania misyi do udzielania nauki religii nauczycielom świeckim. Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad stanowczym wpływem wychowania religijnego w ogóle, którego udzielanie nauki religii w szkole jest tylko częścią i jednym z ważnych środków wychowawczych. Skuteczność tego środka zależy oczywiście od sposobu używania go, nauka każda od metody nauczania i od osoby udzielającej jej. Komisya nie jest w możności, ani kompetentną do osądzenia tych osób, ani tej metody — może zatem tylko wskazać kierunek, który jej zdaniem, jest pożądany. Dlatego z naciskiem powtarza zasadę, wyrażoną w zeszłorocznem sprawozdaniu komisyi szkolnej: „że koniecznie należałoby, aby etyczna strona religii, przykłady jej i przykazania, do życia codziennego i praktycznego zastosowane, były dłużej i bardziej szczegółowo wykładane.“

Komisya zwraca się w końcu do uwag zasadniczych, przedstawionych przez Radę szkolną krajową w „słowie wstępnem“ swego sprawozdania. Przedewszystkiem z uznaniem zaznaczyć trzeba szczerość tego wywodu, otwartość, którą Rada szkolna przedstawia ujemną stronę naszego szkolnictwa ludowego. Widać, że od najnowszego czasu zaczęto czynić szczegółowe, dokładne badania, co do źródła tej strony ujemnej, a zbadawszy, nie wahano się sprawę tak przedstawić, jak ona się rzeczywiście ma. Ujemną tą stroną jest — nie mówiąc o poszczególnych innych, na razie mniej ważnych lukach i trudnościach — brak dostatecznej liczby należycie wykształconych nauczycieli. Ztąd konieczność używania także nauczycieli mniej uzdolnionych, niewykształconych, ztąd braki i luki w nauce, ztąd utrudnienie w wykonywaniu przymusu szkolnego, ztąd w wielu wypadkach niemożliwość przeistoczenia szkół jednoklasowych na dwuklasowe, pomimo gwałtownej potrzeby wskutek wzrastającej liczby dzieci szkolnych, ztąd tak wielka ilość szkół z nauką półdzienną, ztąd nareszcie rażący przyrost szkół „nieczynnych“ do liczby 256, a nieczynnych w przeważnej liczbie właśnie z braku nauczycieli.

Rada szkolna, zastanowiwszy się nad tym faktem, postanowiła: „Dopóki się nie zwiększy zastęp kwalifikowanych nauczycieli — wstrzymać się z dalszą organizacyą nowych szkół ludowych.“ Wypada zaznaczyć, iż postanowienie to nie jest podane jako środek zaradczy, tylko jako konieczny wynik położenia. Można zatem nad tą koniecznością ubolewać, można było z góry przypuszczać, ze w postanowieniu tem dopuszczane będą wyjątki, t. j. że gdzie okoliczności sprzyjają, gdzie gmina nalega, gdzie znajdzie się nauczyciel uzdolniony, tam Rada szkolna chętnie sama od postawionej reguły odstąpi, a na wyjątki takie już sama Rada szkolna w swem sprawozdaniu wskazuje, w ogóle jednak zaprzeczyć się nie da, że w danem położeniu takie wstrzymywanie się z dalszą organizacyą jest złem nieunikniononem. Organizowanie bowiem szkół, któreby nadto jeszcze strony konkurencyjne obciążyły, a pomimo to nie weszły w życie, byłoby tylko dalszem szkodliwem złudzeniem.

Środki zaś zaradcze, które Rada szkolna proponuje, wypływają z natury rzeczy, ze świadomości uwidocznionego braku. Są one następujące: 1) pomnożenie liczby seminaryów; 2) zabezpieczenie seminaryom uczniów; 3) polepszenie bytu materyalnego nauczycieli.

Pierwsze pomnoży znacznie kandydatów nauczycielskich, a stanie się to przez założenie trzech nowych seminaryów, z których dwa już w krótkim czasie wejdą w życie w Krośnie i Samborze; drugie przysporzy tym zakładom uczniów za pomocą wyższych stypendyów i zaprowadzeniem internatów; trzecie przez podwyższenie płac zachęci młodzież do obierania tego stanu i do wytrwania w nim. Komisya szkolna najzupełniej się z temi wywodami zgadza. Wszak już zeszłoroczna komisya szkolna, a Sejm swojemi uchwałami tę drogę wskazał, żądając pomnożenia liczby seminaryów i podwyższenia płac. To ostatnie właśnie już zostało przez Sejm tegoroczny stwierdzone uchwałami, kilka dni temu powziętemi. Z pożytkiem dla rzeczy i dla nauczycieli płace zostały podwyższone, szkoły filialne zniesione, zerwał zatem Sejm stanowczo z ujemną stroną prądu, który w ostatnim szeregu lat w szkolnictwie naszem górował.

Dodatnią tego prądu stroną była, zdaniem komisyi, ta część noweli z dnia 2 lutego 1885, która żądała zmiany planów naukowych, względnie książek szkolnych w kierunku zastosowania tychże do potrzeb i do przyszłego zawodu dzieci wiejskich z jednej, miejskich z drugiej strony. Przeprowadzenie tej zmiany — jak to już uważano w zeszłorocznem spawozdaniu komisyi szkolnej, opóźniło się, a dopiero teraz zbliża się do urzeczywistnienia.

KRONIKA.

Kraków 7 kwietnia.

— **Zapiski osobiste.** Jan Zacharyasiewicz wyjechał wczoraj wieczorem w dłuższą podróż. Udaje się on na Poznań do Berlina, ztamtąd zaś na kilka tygodni do Paryża, zkąd na Szwajcaryę i Tyrol ma zamiar powrócić za dwa miesiące do Krakowa. Materyały do obszernej powieści mają być owocem tej podróży.

— **Pogadanki pedagogiczne.** Wczoraj odbyła się z kolei szósta i ostatnia pogadanką pedagogiczna. Prof. Winkowski mówił o dzisiejszym planie naukowym szkół naszych. Na ten temat rozwinęła się następnie dyskusya, poczem zamknął posiedzenie prezes prof. Dr Jordan dłuższą przemową, zestawiając na końcu pewne tezy, przeciw którym w czasie pogadanek nie podniosła się żadna opozycya. Sprawozdanie szczegółowe podamy jutro.

— **Towarzystwo techniczne krakowskie** odbędzie jutro o godz. 8 wieczorem ogólne zgromadzenie. Na porządku dziennym jest: 1) wykład Dra Ernesta Bandrowskiego „Z historyi wzorów chemicznych;“ 2) sprawa urządzenia wycieczki; 3) wnioski członków.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem** odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet w piątek dnia 8 b. m. od godz. 11—12 dla szerszej publiczności siódmy wykład prof. Dra Franciszka Bylickiego p. t.: „Z historyi najnowszej muzyki od r. 1848.“ Bilety wstępu można nabywać po 50 ct. u wejścia na prelekcyę.

— **Biust ś. p. Dra Adryana Baranieckiego,** dzieło panny Antoniny Rożniatowskiej, był wystawiony przez parę dni na Wystawie Sztuk pięknych w Sukiennicach. Podobno grono byłych uczennic wyższego zakładu dla kobiet w Krakowie, który powstanie i byt swój zawdzięcza Drowi Baranieckiemu, ma zamiar dla uczczenia pamięci swego dyrektora zakupić ten biust i ustawić go w sali Muzeum przemysłowego. Myśl ta zasługuje ze wszech miar na poparcie, tem bardziej, że praca panny Rożniatowskiej ma wszelkie cechy prawdziwego dzieła sztuki.

— **Zastrzelenie żołnierza.** Pułk piechoty 57 odbywał wczoraj ćwiczenia marszowe w kierunku ku Bińczycom. Około godz. 2 po południu pułk powracał; na polach dworskich Olszy pozostał w tyle jeden żołnierz wraz z kapralem. Faktem jest, iż wówczas kapral żołnierza zastrzelił. O popełnionym fakcie zawiadomił on władze wojskowe, które natychmiast rozpoczęły dochodzenia i prowadzą je dalej w dniu dzisiejszym. O ile słyszeliśmy, kapral tłumaczy się, iż według regulaminu wojskowego zmuszony był uciec się do odebrania życia żołnierzowi. Spodziewać się należy, że dochodzenia wyjaśnią ten smutny fakt, a z ich wyniku władze wojskowe nie będą robić tajemnicy, ani oszczędzać winnego, jeśli bezpodstawność jego twierdzenia wykaże się w dochodzeniu.

— **Z wieży Maryackiej** zawiadomili czuwający strażnicy naczelnika straży ogniowej miejskiej, iż nad lasem bielańskim widać wielki dym. Wskutek tego naczelnik p. Eminowicz zawiadomił o tem starostwo, dyrekcyę policyi, prezydenta miasta, oraz komendanta twierdzy. Z powodu prawdopodobieństwa pożaru lasu udała się na miejsce część batalionu inżynieryi wojskowej, oraz II pluton straży ogniowej miejskiej z naczelnikiem Eminowiczem i brandmistrzem Wójcikiem.

Dowiadujemy się, że spłonęło na Bielanach około 5 morgów młodocianego lasu.

— **Konkurs** na znaczniejszą liczbę strażników rozpisała krajowa Dyrekcya skarbowa we Lwowie. Bliższe szczegóły podane są w dotyczącem ogłoszeniu, zamieszczonem w dzisiejszym Nrze *Czasu.*

— **Mianowanie.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał auskultantowi sądowemu w Złoczowie Edwardowi Doboszyńskiemu posadę auskultanta w okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego, tudzież zamianował praktykantów sądowych: Stefana Zapałowicza, Kazimierza Karpińskiego i Wład. Gałka auskultantami sądowymi dla swego okręgu.

— **Książę Ludwik Windisch-Grätz,** komendant korpusu i jenerał kawaleryi, wyjechał ze Lwowa do Abbazii na dłuższy pobyt i zamieszkał tam w willi Szemere.

— **Posłuchania.** Cesarz udzielił onegdaj ogólnych posłuchań i przyjął między innymi: prezydenta senatu Rakwicza, Leona hrabiego Mniszka, radcę Namiestnictwa Leopolda Szabla i prezydenta Prussnigga.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. katol. komitetowi parafialnemu w Zagórzu, w powiecie rudeckim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi filialnej w Ostrowie, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **„Graždanin“** pisze: W gazetach pojawiła się wiadomość o groźnym jakoby charakterze choroby oczu nowego Arcybiskupa mohylewskiego i Metropolity X. Kozłowskiego, skutkiem czego JE. Arcybiskup udaje się do Paryża, w celu poddania się operacyi. Możemy uspokoić interesujących się zdrowiem arcypasterza i zaświadczyć na zasadzie własnych słów jego, że wiadomość ta jest pozbawiona wszelkiej podstawy. Metropolita, być może, wyjedzie do Paryża, lecz nie w celu poddania się operacyi, i w każdym razie nie wcześniej, jak w czerwcu.

— **Odznaczenie.** Dekretem prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej z dnia 21 marca, rodak nasz p. Trawiński, laureat akademii francuskiej, mianowany został szefem sekretaryatu muzeów narodowych (Louvre, Luxembourg, Versailles i St. Germain).

— **Eksplozya pyroksyliny.** O tej eksplozyi donieśliśmy wczoraj. Dziś ogłasza Ajencya północna w tym przedmiocie następujące depesze:

Petersburg 5 kwietnia. Wczoraj około godz. 5 w miasteczku przy fabryce prochu w Ochcie nastąpiła eksplozya 350 pudów pyroksyliny. Katastrofa nastąpiła w jednym z budynków oddziału bezdymnego prochu karabinowego w suszarni murowanej. Gmach wyleciał w powietrze wraz z fundamentami, tak, że z niego i z robotników nie zostało śladu. W odległości stu i więcej sążni znaleziono tylko bezkształtne części zwłok. Wstrząśnienie spowodowało uszkodzenia w niektórych sąsiednich budynkach fabrycznych, przyczem 5 robotników poniosło mniej lub więcej ciężkie rany. Przyczyna wybuchu niewiadoma. Uderzenie było tak silne, że w odległości dwóch wiorst w niektórych domach popękały sufity i potłukły się szyby w oknach.

Petersburg 6 kwietnia. Wybuch w fabryce prochu w Ochcie nastąpił w budynku do suszenia pyroksyliny, podczas wsypywania wilgotnej pyroksyliny na siatkę. Ilość wybuchłej pyroksyliny dochodzi do 400 pudów. Fabryka ma jeszcze drugą suszarnię. W zniszczonej suszarni znajdowało się 7 robotników, dwaj majstrowie mechanicy; wszyscy zostali rozszarpani w drobne kawałki. Ciężko poranionych jest 5, do opatrunku stawiło się 22 ludzi. Wysadzona w powietrze suszarnia jest położona na uboczu od samej fabryki prochu, wskutek czego ta ostatnia niewiele ucierpiała, więcej uszkodzonych jest kilka budynków, stojących bliżej suszarni, gdzie też było kilku z poranionych robotników.

— **Pamiętniki Moltkego** ukazały się przedwczoraj w Berlinie na półkach księgarskich. Wyszedł mianowicie pierwszy tom zbiorowego wydawnictwa pism Moltkego. Charakterystycznym tej książki ustępem jest ten, w którym autor złożył swoje filozoficzne poglądy, nacechowane głębokiem uwielbieniem dla idei i posłannictwa chrześciańskiego. Głosi on zasady szlachetnej tolerancyi i miłości bliźniego. Ciekawe bardzo szczegóły zawierają także pamiętniki o osobistych stosunkach Moltkego do członków rodziny cesarskiej. Szczególnie cesarz Fryderyk otaczał Moltkego wielkiemi względami. Już jako młodziutki książę, widział on Moltkego w swojem otoczeniu, a przylgnąwszy całem sercem do wytrawnego żołnierza, nie rozłączył się z nim nawet podczas podróży poślubnej, a w kwestyach wojskowych uważał go za wyrocznię.

Pamiętniki przytaczają tekst licznych telegramów i listów, któremi dom panujący zaszczycał wielkiego strategika, a które nacechowane są zawsze głęboką wdzięcznością i uznaniem zasług marszałka. Gdy Moltke w r. 1881 wniósł prośbę o dymisyę, czując, że dla wieku już użytecznym ojczyznie być nie może, wtedy cesarz Wilhelm I takiem odpowiedział mu pismem: „Na Pański wniosek z dnia 12 listopada tyle tylko odpowiedzieć mogę, że zasługi Jego, położone około armii, są za wielkie, abym kiedykolwiek o opuszczeniu jej przez Pana za życia jeszcze mógł pomyśleć i że Pańska rada oraz pomoc są dla mnie zbyt cenne, bym mógł się z brakiem ich pogodzić, dopóki wola Boska nas nie rozłączy. Nie mogę zatem ani teraz, ani kiedykolwiek zgodzić się na udzielenie Panu dymisyi itd.“

Oprócz tego informują nas pamiętniki o różnych sympatyach i zwyczajach życiowych zmarłego feldmarszałka. Göthego *Faust* i muzyka Mozarta, w końcu zaś życia dzieła Tomasza Moore, stanowiły ulubioną rozrywkę jego, a nawet drobną nowelkę p. t.: *Die beiden Freunde,* z pióra strategika, przytacza pierwszy tom wydawnictwa. — Wróg wszelkiej wytworności, zwolennik hartowania ciała, żył Moltke zawsze skromnie i regularnie. Mieszkanie jego w Creisau, gdzie w ostatnich latach życia długo przebywał, tylko w najniezbędniejsze było zaopatrzone rzeczy, a szczycić się lubił tem, że ubiór, kupiony w r. 1857, jeszcze w r. 1891 służył mu do parady. W podróż wybierał się zawsze z małym tylko tłómoczkiem, z którym nawet na chwilę nie lubił się rozstawać, a czasem wyjechawszy z domu we fraku i zatrzymany okolicznościami przez kilka dni w obcem mieście, nie miał surduta, by nim frak zastąpić.

— **Czas środkowo-europejski** ma być zaprowadzony z urzędu na całym obszarze cesarstwa niemieckiego. Doniosła o tem wczoraj *N. Allg. Ztg.*

— **Cesarstwo rosyjscy** wyjeżdżają dnia 22 maja do Kopenhagi. Kierunek drogi jeszcze nie jest oznaczony. Cesarstwo onegdaj przybyli z Gatczyny do Petersburga i byli obecni na wczorajszym festynie gwardyi.

— **Rząd włoski** zamierza rozesłać do wszystkich mocarstw zaproszenie na międzynarodową konferencyę w celu naradzenia się nad wspólną akcyą przeciwko anarchizmowi.

— **Dynamit.** Policya włoska przytrzymała na dworcu w Faenza paczkę, zawierającą $2^1/_2$ kilg. dynamitu. Paczka wysłana była przez pewnego robotnika kolejowego do żony jego, mieszkającej w Fabriano.

— **Sprawiedliwość w Algierze.** Przed dwoma laty ożenił się pewien Arab Hassan w Konstantynie z młodą, piękną dziewczyną, imieniem Unassa. Wkrótce atoli wystąpił inny Arab z żądaniem wydania Unassy, twierdząc, że ją przed kilku laty kupił od jej ojca na targu w Kwed-Atemenia. Na podstawie zeznań świadków, Kadi wydał wyrok, przysądzający Arabkę nowemu pretendentowi do jej ręki, a małżeństwo jej z Hassanem unieważnił. Hassan zaapelował. Sąd wyższy odłożył rzecz do „dojrzałego rozważenia,“ ale równocześnie orzekł, że „przedmiot sporu ma być tymczasem przechowany w sądzie“ i... zamknął nieszczęśliwą Unassę do więzienia. Tam siedziała ona przez 7 miesięcy, poczem zrozpaczony jej ojciec, wystarawszy się o świadectwa lekarskie, żądał jej uwolnienia. Sąd zgodził się na to, ale pod warunkiem, iż ojciec złoży koszta utrzymania Unassy w areszcie, tj. kwotę przeszło 300 franków, a gdy ten takiej sumy nie mógł złożyć, zatrzymano Unassę nadal w więzieniu, gdzie dotychczas pozostaje. Zdaje się, że dopiero wołanie prasy, do której udał się z prośbą o ratunek stary Arab, a której sądy muzułmańskie fanatycznie się boją, ocalą Unassę z więzienia.

— **Nekrologia.** Zenon Cywiński, były poseł na Sejm krajowy, zmarł, licząc lat 90. Pogrzeb i nabożeństwo żałobne odbyło się dziś w Telaczem.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 9 b. m. (wznowienie): *Gwałtu, co się dzieje!* komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca i po raz pierwszy: *Ojcze nasz,* dramat w 1 akcie Coppée'go.

W niedzielę 10 b. m.: *Gwałtu, co się dzieje!* i *Ojcze nasz* (jak wyżej).

— Dnia 6 kwietnia piękna pogoda; termometr od +4·0 doszedł do +11·7 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 7 kwietnia stan jego był 738·4 mm., termometru +9·4 C. Wiatr północny.

W piątek dnia 8 kwietnia: Siedm boleści N. P. Maryi; św. Dyonizego.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 7 kwietnia. (Ze Sejmu). W dalszym ciągu dyskusyi ogólnej nad stanem szkół ludowych zabrał głos p. Rutowski. Podnosi on na wstępie brak nauczycieli szkół ludowych. Sprawozdanie Rady szkolnej uważa jako nieco pesymistyczne, a w szczególności zapowiedź wstrzymania dalszego kreowania szkół. Mowca zwraca uwagę, że w ciągu ostatniego czasu zrobiono co można, aby temu brakowi nauczycieli zaradzić, aby zachęcić ludzi do poświęcania się zawodowi nauczycielskiemu — należy więc też mieć nadzieję, że niebawem będzie liczba nauczycieli wystarczająca, tworzenia więc dalszych szkół nie należy wstrzymywać. W dalszym ciągu mowca konstatuje, że nasze szkoły nie są pałace, owszem są to skromne budynki — około 50% szkół jest jeszcze w niedostatecznym stanie? Dlatego przeciw nazwie „pałaców“ występuję, aby się nie stało hasłem wygodnem dla tych, którzy szczędzą wydatków na szkoły. U nas niestety zawsze jeszcze propinacya w stosunku do szkoły jest pałacem. (Głosy: Oho!). Narody chcące żyć na szkołę nie szczędzą — najlepszym dowodem Francya, która powalona przez Prusy, obarczona miliardami kontrybucyi, odrazu miliony wotuje na budynki szkolne. Niech to służy jako motyw do wniosku Merunowicza — nie dziś — ale na przyszłość.

Przechodząc do wewnętrznej sprawy szkolnictwa, przeglądnąwszy sprawozdanie Rady szkolnej, doznał mowca wrażenia niemiłego i nie może się niem cieszyć. W swoim czasie Ziemiałkowski zaznaczył, że kraj mając w ręku „szkołę ludową i gminę,“ może spokojnie patrzyć w przyszłość. Niestety, dotychczas kompetencye nasze są za szczupłe. Intencye mamy dobre, ale czy dobrą drogą i we właściwem tempie idziemy, to rzecz inna.

Ze sprawozdania Rady szkolnej nie wiele wysnuć można nadziei. Mowcą zaznacza, że n. p. na punkcie podręczników i wogóle nauki dziejów ojczystych dotychczas nie uwzględniono rezolucyi sejmowej. Podnosi dalej, że elementarze i czytanki nie odpowiadają potrzebom szkoły ludowej. Ostatnie wydania czytanek ruskich są o całe niebo lepsze jak polskie. Rada szkolna w swej cenzurze poszła za daleko, była zbyt ostrożną, jeżeli nie tchórzliwą! Inne Rady szkolne inaczej pojmują swe zadanie! Jeszcze w ruskich czytankach jest lepiej, bo w ruskich jest o Rusi ukrainnej i zakarpackiej — w polskich cała znajomość świata polskiego zamknięta jest w Galicyi. Dlaczego tego niema w polskich czytankach, co w ruskich?

W ruskich książkach jest ciągle mowa o Wielkiej Rosyi — dlaczego dziecko polskie niema się dowiedzieć, że jest dalej ziemia polska? Tak na ruskiej, jak na polskiej książce jest orzeł dwugłowy! Rada szkolna powinna powiedzieć sobie, że działa niepolitycznie nietylko ze stanowiska polskiego, ale nawet austryackiego.

Dzieje polskie traktowane są z lekceważeniem, i co najwyżej kończą się na Sobieskim! Właściwie niema dziejów polskich w tych książkach! Tego dłużej nam tolerować nie można.

Mowca podniósł następnie, że dla Rusi są jeszcze granice Bohu, Wisłoki, Prypeci, Czarnego morza — dla Polski granice te idą śladem granicznych słupów austro-węgierskich. W całej monarchii niema ani jednej narodowości, którąby pozwoliła tak swoje dzieje traktować...

Te książki, to pierwszorzędne nasze zadanie, ich reformy domagać się musimy. Czas zerwać z tą polityką, która się ciągle boi i trwoży, zamiast powiedzieć ludowi, czem jest i czem być powinien. (Oklaski).

Hr. Wojciech Dzieduszycki wyraża ufność, że niebawem braki w książkach usunięte zostaną. Cokolwiek jednak się stanie, to czytanka jest sama przez się niewystarczającą. Społeczeństwo musi uzupełniać szkołę ludową.

W sprawie budowy szkół twierdzi, że p. Rutowski mylił się co do intencyi komisyi szkolnej. Jak długo zamało mamy nauczycieli — nic nie zrobimy. Co do budynków szkolnych, to nie zapominajmy, że niemieckie miasteczko a nasza wieś — to co innego. Mowca chce, aby szkoły były skromne, ale zdrowe i wygodne. Niech kraj robi, co może, ale w miarę swych sił i w proporcyi do nich. Posłowi Rutowskiemu odpowiada, że jeżeli niebezpieczne jest hasło: „nie budować pałaców dla szkół“ — to niebezpiecznem jest także stawiać porównanie „propinacyi i szkoły.“ (Huczne brawa).

Poseł Teliszewski konstatuje, że jest depu-towanym z okręgu wyborczego, w którym jest 94% analfabetów. W okręgu tym panuje też dla-tego nędza, jak mało gdzie w kraju. Lud tam pragnie światła i oświaty, budują szkołę, a cóż gdy ma albo kiepskich nauczycieli, albo niema żadnych. Odpowiadając na słowa p. Rutowskie-go, wyraża podziękowanie tym, którzy uwzglę-dniają dzieje ruskie. Ale to, co jest w książkach, to zamało.

P. Teliszewski twierdzi, że w roku 1840 Rusini utracili swój byt polityczny, a dopiero w ostatnich czasach (po roku 1848) za-czynają się podnosić i wracać do trady-cyi.

P. Stanisław Tarnowski (sen.): Regulamin zakazujący mówić o materyi samej po zamknięciu dyskusyi sprawia, że p. pos. Rutowskiemu nie mogę odpowiedzieć na liczne zarzuty, jakie Ra-dzie szkolnej robił; wszelako jako jej członek mam obowiązek zabrać głos przynajmniej dla sprostowania faktu.

W przemówieniu p. posła z większych posia-dłości obwodu tarnowskiego było powiedziano, a przynajmniej wyraźnie dano do zrozumienia, że Rada szkolna zaniedbała wykonać to, co było jej czemś, a nawet wyrażono poleceniem Sejmu, że obiecywała zająć się kiedyś sprawą książek szkolnych, a tymczasem książki szkolne złe.

Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że gdyby p. poseł był chciał, albo uważnie sprawozdanie Rady szkolnej krajowej przeczytać, albo powtó-rzyć dokładnie tu w tej Izbie to, co w tem spra-wozdaniu zamieszczono, byłby widział, że sprawa książek szkolnych od dwóch lat jest w toku, książek dla szkół średnich, tak samo jak dla szkół ludowych; że mianowicie sprawa nowych książek dla szkół ludowych jest w związku ze zmianą planu nauki, który podobnież jest podjęty.

Że zaś w ciągu dwóch lat wszystkie książki — a było ich bardzo mało, któreby zmiany nie po-trzebowały — gotowe być nie mogły, temu sądzę, że panowie w większości swej przynajmniej dzi-wić się nie będziecie. Co się tyczy tych książek tutaj ganionych powiem znowu, że na podstawie tego samego sprawozdania można było widzieć bardzo wyraźnie, że Rada szkolna krajowa by-najmniej ich nie uważa za doskonałe — dowód choćby w tem, że szuka nowych i że te nowe się robią. Jeżeli w pierwszej czytance dla dzieci naj-mniejszego wieku, materye historyczne podawane są — jak się to p. poseł wyraża — sposobem anegdo-tycznym, to dlatego, że ten wiek innego sposobu podawania historycznych wiadomości nie znosi; w miarę zaś, jak postępuje wiek, postępują i roz-szerzają się z nim razem i te wiadomości, nawet w tych bardzo niedoskonałych dzisiejszych książ-kach.

Gdyby p. poseł wyjmując z jednej czytanki jeden ustęp może zły, był zechciał choćby dla samej sprawiedliwości wziąć książkę inną, np. książkę dla nauki dopełniającej dla młodzieży starszej, byłby tam może podobny materyał zna-lazł i inaczej traktowany.

Jest bardzo wygodnie krytykować książki, wziąwszy z nich jedną, a z tej jednej jeden ustęp. Nie twierdzę, aby książki były doskonałe, ale książki wzięte ogółem nie są tak złe, jak tu były przedstawione.

Sprawa zaś nowych książek lepszych, znajdu-jąca się w toku, sprawa reorganizacyi planu naukowego, rzeczy dokonujące się i rzeczywiste, które każdy może widzieć i dotknąć się ich, niech będą odpowiedzią na tę politykę, której p. poseł wspaniałomyślnie nie chciał nazwać tchórzliwą, ale nazwał zbyt ostrożną.

Mam przecież nadzieję, że znajdzie się ktoś w tej Izbie, który przyzna, że ta polityka tchórzliwa nie jest przynajmniej zupeł-nie bezskuteczna. (Oklaski).

Rutowski konstatuje, że mówił właśnie o najnowszej książce.

P. St. Tarnowski oświadcza, że jak książka jakaś jest wyczerpana w swem wydaniu, to chociaż nie jest poprawiona (a druga lepsza nie jest gotowa) to ta, jakakolwiek jest, wydaną być musi, bo szkoła i dzieci książki potrzebują. Z tego więc względu książka ta musiała wyjść ponownie nawet po 1890 r.

Rektor X. Chotkowski ubolewa przedewszy-stkiem nad losem ustawy szkolnej w Prusiech, gdzie nad religią zwyciężył rzekomy liberalizm. Ustawa hr. Zedlitza służby się i u nas, gdzie ustawodawstwo szkolne jest bezwyznaniowe, a-dnak jakkolwiek ustawa jest bezwyznaniowa, to szkoła jest u nas religijną. Na czele Rady szkolnej kraj. stoją ludzie wypróbowanej wiary i przywiązania do Kościoła, a kto wie, czy gdyby tych ludzi nie było? Gdybyśmy zostali na łasce ustaw bezwyznaniowych? Mowca ubolewa, że u nas in-spektorowie duchowni nie mają należytej władzy, są tylko do ściągania kar. Ubolewa dalej i nad tem, że proboszczowie mają za mało wpływu na szkołę i na wybór nauczyciela. Bardzo smu-tnym jest taki fakt, że u nas zaledwie po 2, a często tylko 1 godzinę nauki poświęca się dla religii.

Mowca jest za tem, by w miejscach, gdzie nie możemy szkół zakładać, tworzono duchowne szkoły i ochrony pod kierunkiem księży. Mowca uderza na tych, którzy są liberałami, a przyznają się do katolicyzmu. Czasy są tak ciężkie, że należy się każdemu zdecydować, kim jest. (Oklaski).

P. ks. Czartoryski odpowiada X. Chotkow-skiemu, z „poszanowaniem jego stanu:" Nasza szko-ła nie jest bezwyznaniowa — bezwyznaniowa jest we Francyi, gdzie tam religii nie uczą; wszak u nas ustawa państwowa na czele stawia żądanie moralno-religijnego wychowania.

Kraj przyznaje duchowieństwu wielki wpływ na wychowanie. Nauczyciele nie są bezwyznanio-wi, owszem są religijni i traktują wychowanie mo-ralne godnie i poważnie.

Przed laty komisya szkolna energicznie do-magała się, aby dzieje narodowe w książkach na-ukowych były więcej uwzględniane. A to ułatwiło co do czytanek, ale i co do tego, aby nauczyciele dostali polecenie korzystania z tych tematów. Niech nauczyciel dowie się że wolno mu być Polakiem i Rusinem, niech mu powie instruk-cya że dzieci powierzone jego opiece mają „być Polakami i Rusinami". To było ówczesną i dzi-siejszą myślą całego Sejmu; nie czyniła komisya zaś zarzutu tylko dla tego, że w Radzie szkolnej za-siadają rodacy, którzy dla wspólnej myśli zrobią co do nich należy. Mowca ma silne przekonanie, że ci rodacy spełnią swój obowiązek. Istnieją wszyscy przejęci potrzebą pielęgnowania religii, moralności, patryotyzmu. Niech Rada szkolna idzie za temi hasłami, a znajdzie zawsze uznanie. (Oklaski).

W głosowaniu przyjęto wniosek komisyi, poczem ks. Marszałek zamknął o godz. 9 min. 30 wieczór posiedzenie, naznaczając następne na dziś godz. 10 rano.

Lwów 7 kwietnia. (Ze Sejmu). Dzisiejsze po-siedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10 min. 25.

Odczytano interpelacyę Teliszewskiego do komisarza rządowego w sprawie reprezentacyi po-wiatowej w Gródku, która mimo trzechkrotnego wezwania ukonstytuować się nie może.

Okuniewski interpeluje w sprawie rzeko-mych nadużyć starosty zaleszczyckiego.

Z porządku dziennego udzielono kilku Radom powiatowym koncesyi na pobieranie opłat mytni-czych.

Następnie uchwalono projekt ustawy, zezwala-jący reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w sumie 50.000 złr.

Bez dyskusyi uchwalono preliminarz funduszu indemnizacyjnego. Na pokrycie wydatków tego funduszu we wschodniej i zachodniej części Gali-cyi ustanowiono w tych obu częściach kraju do-datek do wszystkich podatków bezpośrednich po 29 centów od każdego złotego całej należytości podatkowej bezpośrednich. W Krakowskiem doda-tek ten ustanowiono po 16 centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

Następnie rozpoczęła się ogólna dyskusya nad budżetem.

Emil Torosiewicz interpeluje komisyę budże-tową, dlaczego nie załatwiła jego wniosku o subwencyi dla Bazylianów.

Marszałek oświadcza, iż prezesa komisyi niema w tej chwili w Izbie, przeto interpelacya obecnie pozostać musi bez odpowiedzi.

Jeneralny sprawozdawca budżetu Stanisław Ba-deni objaśnił w krótkich słowach sprawozdanie komisyjne, prosząc o przyjęcie tegoż za podstawę do rozpraw szczegółowych.

W ogólnej dyskusyi zapisani są do głosu, za budżetem: Madeyski, Kowalski, Włodzimierz Kozłowski, Szczepanowski, Rutowski, Wojciech Dzieduszycki, Weigel i Siczyń-ski; przeciw: Teliszewski, Antoniewicz i Huryk.

Pierwszy zabrał głos Teliszewski, oświad-czając się przeciw podwyższeniu dodatków, skoro one tylko częściowo niedobór mogą pokryć. Mowca zwraca się do Wydziału krajowego z żądaniem obniżenia kosztów administracyi i zreformowania ustawodawstwa gminnego.

Madeyski oświadcza, że nie był wprawdzie dłuższy czas w Sejmie, ale przywozi świeże my-śli z poza Sejmu, mianowicie zapatrywania tych, którzy wcale nie są politykami, a do których podatki przychodzą. W wywodzie komisyi są trzy drogi po-krywania niedoboru, a mianowicie: podwyższenie dodatków, jednorazowa pożyczka i reforma finansowa, rozłożona na czas dłuższy. Pierwsze jest dochodem stałym i przeznaczone być winno na pokrycie wydatków stałych, drugie niestałe na pokrycie wydatków przechodnich. Dwóch tych dróg atoli nie należy łączyć; trzeba wybrać albo jedną, albo drugą. Operacya finansowa jest do-piero ultima ratio. Wydatki rosną, a znaczne progresyi i dlatego komisya zwraca się wprost do Wydziału krajowego, by plan konwersyi przygo-tował. Dziś musimy zaradzić zapomocą jednorazowej pożyczki.

Podwyższenie atoli dodatku ma charakter stały. Wszyscy oczekiwali albo dodatków, albo pożyczki albo konwersyi, a tu nagle spada i pożyczka i dodatki i zapowiedź konwersyi. Wyciągnięcie tych wszystkich strun może nawet ujemnie oddziałać na targ pieniężny. To wszystko jest nagromadzone, a kraj nasz finansowo stoi dobrze. Dług jest znaczny, ale wynika on z inwestycyj. Mowca uważa, że podwyższenie trzycentowe kraj znieść może; ale czy chwila do tego jest sposo-bna? Stoimy wobec reformy państwowych podat-ków. Kraje mają zadanie tak ciężkie, że preten-sye do części dochodów państwa są usprawiedli-wione. Lepiej więc z podwyższeniem podatków do tego czasu się wstrzymać. Konferencya posel-ska z r. 1891 była przeciw podwyższaniu dodat-ków. Od tego czasu drożyzna i nieurodzaj nie po-prawiły stanu biedniejszej ludności. W końcu o-świadcza mowca, że on i liczne grono posłów za-chodniej Galicyi głosować będzie przeciw podwyż-szeniu dodatków, a za podwyższeniem pożyczki. (Huczne brawa i oklaski).

W tym też kierunku zapowiada mowca posta-wienie w dyskusyi szczegółowej poprawki do punktu 2 i 3 wniosków komisyi.

Antoniewicz (przeciw) przechodząc poszcze-gólne rubryki, twierdzi, że dałoby się wiele o-szczędzić. Przechodząc do spraw politycznych, żali się na agitacyę za wprowadzeniem łacińskiego al-fabetu w ruskiem piśmie, oskarża *Narodną Cza-sopys* o stronniczość, starostów o zbieranie pre-numeraty i żąda, by ta oficyalna gazeta mniej się zajmowała Afryką, a więcej krajem naszym. W końcu oświadcza się za wnioskiem i poprawką Madeyskiego.

Kowalski (za) przemawia za zupełnem świę-ceniem niedzieli, za pobratymstwem Rusinów i Polaków, pragnąc, aby się ono objawiało słowem i czynem. Mowca nie jest antysemitą, ale też nie chce widzieć antychrystyanizmu. Mówiąc o kwe-styi fonetyki, oświadcza, że naród rozstrzygnie, co mu jest dogodniejsze. W końcu oświadcza się za wnioskiem Madeyskiego.

Huryk oświadcza się przeciw podwyższeniu dodatków krajowych, gdyż gminy są nadmiernie przeciążone.

Włodzimierz Kozłowski polemizuje z wywo-dami Madeyskiego, a broni wniosków komisyi. Przechodząc po kolei działy administracyi i wspo-minając o wzroście wydatków szkolnych, zazna-cza, że szkolnictwo złożone jest w dobrych rę-kach; pod kierunkiem Namiestnika i wiceprezy-denta Rady szkolnej skutecznie rozwijać się bę-dzie.

Mowca ubolewa nad tem, że z ustąpieniem Bo-brzyńskiego z Rady państwa, utraciła delegacya tak znakomitą siłę, ale pociesza się tem, że obe-cnie może Bobrzyński swą pracę poświęcić wyłą-cznie krajowi. Wreszcie podnosi, że za wpływem Namiestnika i wiceprezydenta stosunek między Radą szkolną krajową a ordynaryatami przestał być stosunkiem biurokratycznym, opartym na wy-mianie pism, ale stał się poufnym, z serdecznem współdziałaniem czynników, które dążą do jedne-go celu, tj. do harmonii duchowieństwa i stanu nauczycielskiego.

Postulatami mowcy są: reforma podatkowa, au-tonomia finansowa, oględność przy reformie wa-luty, powiększenie liczby urzędników państwowych dla rolnictwa i podwyższenie wydatków na cele rolnicze.

Kramarczyk prostuje, jakoby oświadczył się za podwyższeniem dodatków.

Do głosu zapisani są jeszcze: Szczepanow-ski, Siczyński, Wojciech Dzieduszycki, Chrzanow-ski, Skałkowski, Golejewski, Rutowski, Czyżewicz i Paszkowski.

Posiedzenie przerwano o g. 3 po południu, dalszy ciąg nastąpi dziś o g. 7 wieczór.

Lwów 7 kwietnia. Sejmowa komisya prawni-cza załatwiła na podstawie sprawozdania p. Zolla wniesioną w ostatnich dniach do Sejmu petycyę Towarzystwa prawniczego we Lwowie o uwzglę-dnienie prawa polskiego przy egzaminach rządo-wych i ścisłych. Komisya uchwaliła zapropono-wać Sejmowi do przyjęcia następujące rezolucye: 1) Wzywa się rząd, aby w razie, gdyby nowa ustawa, mająca być wydaną w sprawie reformy studyów prawniczych, zaprowadziła austryacką historyę państwa, jako nowy przedmiot obowiąz-kowy, prawo polskie przy wykładach tego przed-miotu i przy egzaminie rządowym w Uniwersy-tecie krakowskim i lwowskim było uwzględnione. 2) Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym cza-sie prawo polskie zaprowadził, jako przedmiot egzaminów ścisłych w obudwóch naszych Uniwer-sytetach krajowych.

Paryż 7 kwietnia. Nuncyuszem w Paryżu, w miejsce msgra Ferraty, ma zostać dotychcza-sowy nuncyusz w Monachium, msgr. Agliardi.

Francuski ambasador przy stolicy św., hr Le-febvre de Béhaine, bezpośrednio po przybyciu do Paryża miał audyencyę u ministra spraw zagra-nicznych Ribota. Urlop ambasadora trwać będzie czas bardzo krótki, ponieważ toczące się rokowa-nia pomiędzy rządem francuskim a Watykanem wymagają obecności jego w Rzymie.

Londyn 7 kwietnia. *Daily News* dowiadują się z Konstantynopola pod datą 5 b. m.: Ukoń-czone śledztwo wstępne w sprawie zamordowania Wulkowicza wykazało, że morderstwo popełniły dwa indywidua, znajdujące się w rękach policyi tureckiej, nazwiskiem Merdjan Georghi i Christo. Merdjan Georghi usiłował wykazać *alibi*, co mu się jednak nie powiodło skutkiem zeznań licznych świadków obciążających. Sprawa została przeka-zana sądowi kryminalnemu do ostatecznego zała-twienia.

Przyjmując Dimitrowa, wyraził sułtan zadowo-lenie swoje z postępów Bułgaryi i polecił cier-pliwość wśród zamieszania, wywołanego śmiercią Wulkowicza.

Petersburg 7 kwietnia. Wedle *Russkich Wied.* otrzymają wierzyciele Günzburga 70 do 80% swych pretensyj z masy konkursowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 kwietnia. Cesarz przyjmował dzi-siaj w południe posła heskiego hr. Schlitza i ode-brał od niego notyfikacyę o wstąpieniu na tron wielkiego księcia heskiego.

Wiedeń 7 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza u-stawę o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych

Wiener Ztg ogłasza również uwolnienie księcia Thurn-Taxis z urzędu wielkiego koniuszego, oraz nominacyę księcia Rudolfa Lichtensteina wielkim koniuszym i kapitanem szwadronu gwardyi przy-bocznej.

Wiedeń 7 kwietnia. Administracya Towarzy-stwa Żeglugi Parowej na Dunaju otrzymała ze strony rządu zawiadomienie, że Cesarz d. 4 kwie-tnia sankcyonował ustawę o subwencyonowaniu Towarzystwa.

Wiedeń 7 kwietnia. Pogłoska, zaznaczona w dwóch dziennikach wieczornych, jakoby kilka pożarów w Wiedniu z dni ostatnich wynikło sku-tkiem systematycznych podpalań, uważana jest w sferach kompetentnych za kombinacyę repor-terską bez wszelkiej istotnej podstawy.

Praga 7 kwietnia. Na wczorajszem posiedze-niu Sejmu rozdano posłom wnioski komisyi ugo-dowej.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej zabiera głos Dr Vaszaty i skarży się, że rząd nie trak-tuje na równi Czechów z Niemcami; okazało się to przy udzielaniu subwencyj po wylewach. Świe-żym dowodem jest niedopuszczanie publiczności czeskiej na galerye gmachu sejmowego w Pradze. Mowca przypomina sprawę czapek rosyjskich na wystawie. W Rosyi — mówił mowca — nikomu nie przychodzi na myśl zakazywać jakichkolwiek hymnów narodowych. Rosya okazała wielką wspa-niałomyślność, że nie upomniała się wówczas o wydalenie swoich poddanych. Stan bezpieczeństwa w Rosyi jest lepszy, niż w Czechach. Mowca za-rzuca namiestnikowi stronność.

Dr Skarda w imieniu swojej grupy oświadcza, że jego bliżsi przyjaciele polityczni są przeciwni-kami punktacyj ugodowych i dążą do zjednocze-nia wszystkich stronnictw dla ochrony równo-uprawnienia i niepodzielności królestwa czeskiego.

Deput. Krzepek (Niemiec) występuje przeciwko rządowi i reprezentantom większej własności. Za-chowanie się tych ostatnich sprawia przykre wra-żenie. Młodoczesi także postąpili sobie nielojalnie przez wybór Heinricha. Od tej chwili datuje się we wszystkich obozach zdrada wobec zobowiązań do ugody. Mowca uznaje wielkie znaczenie wię-kszej własności. Rząd zdaje się nie wiedzieć, że poniósł znaczną klęskę. Dowie się rząd wkrótce, co o jego postępowaniu sądzi lud niemiecki. Opo-zycya wywołana tem postępowaniem zaznaczy się także w Radzie państwa. Opozycya ta wystąpi ostrzej niż kiedykolwiek, jeżeli decydujące czyn-niki nie udzielą jej satysfakcyi. Przy tej wzno-wionej walce obie narodowości poniosą szkody, lecz odpowiedzialność za to nie spadnie na lud niemiecki.

Hr. Buquoi oświadcza, że ostatnie wybory do Rady państwa dowiodły nie dwuznacznie, iż cały lud czeski nie zgadza się na ugodę w obecnej chwili i w obecnej formie. Więksi właściciele nie są narodowymi przeciwnikami Niemców, lecz po-litycznymi przeciwnikami stronnictw liberalnych obu narodowości. Większa własność znajdzie się zawsze gotową do poparcia wszelkiej próby na-rodowego pojednania. Mowę Buquoia powitano rzęsistemi oklaskami na ławach większej wła-sności.

Berno 7 kwietnia. Na wczorajszem posiedze-niu sejmu Żaczek, spowodowany wywodami hr. Adolfa Dubskyego, odparł w imieniu prawicy za-rzut nielojalności w sposób bardzo stanowczy, wśród burzy oklasków całego stronnictwa. Mowca wznosi jako wierny poddany austryacki okrzyki *Hoch!* i *Slava!* na cześć Austryi i Cesarza. (Entuzyasty-czne oklaski po prawicy. Wielkie poruszenie w ca-łej Izbie). Hr. Dubsky usiłował sprostować źle zrozumiane swoje wywody, poczem uchwalono za-projektowane zamknięcie posiedzenia z powodu panującego w Izbie rozdrażnienia.

Na wieczornem posiedzeniu sejmu hr. Zierotin (przewodniczący partyi środka) oświadcza, że jego stronnictwo ubolewa nad częścią mowy hr. Dub-skyego, która musiała obrazić prawicę i lud czeski w jego lojalnych uczuciach. Mowca jest przeko-nany, że lojalność i wierność jest wspólna wszyst-kim bez różnicy mieszkańcom kraju. Hr. Zierotin przyłączył się do oświadczenia Żaczka (oklaski).

Parenzo 7 kwietnia. Sejm został zamknięty trzykrotnym entuzyastycznym okrzykiem na cześć Cesarza.

Buda-Peszt 7 kwietnia. Reprezentacya gmin-na wyznaczyła osobną komisyę pod przewodnic-twem burmistrza dla przygotowań do 25-letniego jubileuszu koronacyi królewskiej.

Berlin 7 kwietnia. Izba panów przyjęła je-dnomyślnie projekt ustawy o zniesieniu konfiskaty majątku króla Jerzego.

Paryż 7 kwietnia. Komitet organizacyjny dla przygotowania manifestacyj w dniu 1 maja po-stanowił nie wysyłać do władz publicznych ża-dnych deputacyj. Dnia 1 maja odbędzie się jedy-nie międzynarodowy meeting; wieczorem zwołane będą tylko zgromadzenia korporacyjne. Wogóle na ulicach nie mają być organizowane żadne de-monstracye.

Petersburg 7 kwietnia. Ambasador austrya-cki Wolkenstein wyjechał wczoraj z Petersburga.

Petersburg 7 kwietnia. Według urzędowych sprawozdań eksplozya nastąpiła w suszarni przy wytrząsaniu wilgotnej pyroksyliny. Około 400 pu-dów pyroksyliny uległo zniszczeniu. Tylko sąsie-dnie dwa budynki znacznie są uszkodzone; oprócz 5 mniej lub więcej rannych robotników, z budyn-ków sąsiednich opatrywaniu lekarskiemu poddały się 22 osoby. Stwierdzono straszną śmierć 9 ro-botników, pracujących w suszarni. Panika była nieopisana.

Kair 7 kwietnia. Biuro Havasa donosi, że ceremonia wręczenia firmanu została odroczona wskutek depeszy, nadeszłej od Salisburego. Kedyw prosił mocarstwa, ażeby w sposób półurzędowy wywarły wpływ na sułtana w sprawie granicznej kwestyi spornej. Kedywowi chodzi o to, aby pół-wysep Sinai wcielony został do terytoryum egip-skiego.

Konstantynopol 7 kwietnia. Ajencya kon-stantynopolitańska donosi, że ostatni firman inwe-stytury dla kedywa stanowczo rozstrzyga na rzecz Turcyi kwestyę sporną, czy półwysep Sinai sta-nowi bezpośrednią posiadłość Turcyi, czy też na-leży ściśle do Egiptu.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik dla ś. p. Pawła Popiela w kościele Maryackim nadesłał K. Orpiszewski 5 złr.
Dla 90-letniej staruszki nadesłał N. N. 1 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzi-nie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przy-jaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codzien-nie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwy-kły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Col-legium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersy-teckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physi-cum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 kwietnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	94 85	Anglobanki	148 —
Renta austryac. srebrna „	94 15	Uniony	232 50
Renta austryac. 4% złota	110 60	Bankvereiny	112 60
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 55	Akcye Länderbank.	206 —
Akcye Ban. Aus.-W.	986 —	„ kol. Kar. Lud.	211 —
„ kredytowe	310 —	„ „ lwowsko-czerniow.	247 50
Londyn	118 70	„ „ połudn.	87 37
Napoleony	9 43	Elbethale	231 25
Dukaty	5 62	Nordbahny	2830
Marki	58 12½	Staatsbahny	283 —
5% Renta węg. pap.	101 95	Alpiny	60 40
4% „ „ złota	108 45	Akcye tytoniowe	164 —
Losy prem. węg.	145 —		
Losy tureckie	37 80	Ruble	120 37

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 7 kwietnia

Banknoty austr.	172 20	4% Listy likw. pol.	63 20
Krótki Wiedeń	171 90	Akc. kol. Kar. Lud.	90 90
Banknoty ros.	209 25	„ austr. kred.	166 12
5% Listy zast. pols.	66 40	Ultimo Ruble	209 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 —	122 —
Marki niemieckie	57 80	58 30
20-to frankówka ważna	9 36	9 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 50	95 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 75	101 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	244 —	248 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	327 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 25	22 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	17 80
„ węgier. „ „	11 40	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 40	7 —

Wiedeń 6 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10 % Renta papierowa	95 10	95 30
4 2/10 % „ srebrna	94 20	94 40
4% Renta złota	110 60	110 80
5% „ papier. nieopodatkow.	102 65	102 85
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	138 75	139 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 —	141 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 75	150 25
„ „ 1864 „ 100 „	183 50	184 50
5% Renta węg. papierowa	101 90	102 10
4% „ „ złota	108 40	108 60
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 50	116 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 20	93 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	149 —	149 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	311 25	312 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	341 50	342 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	207 —	207 50
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	984 —	989 —
Unionbank . . . . . 200 „	233 —	234 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 50	158 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 —	112 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	204 —	204 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2830	2840
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	212 —	212 40
Koszycko-Oderberg . 200 „	177 —	178 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	247 50	248 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	203 25	204 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	283 75	284 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	86 75	87 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	202 50
„ Nord-Ost . . . 200 „	199 75	200 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	117 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 70	101 50
3% „ „ Prem.	111 25	111 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 50
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	120 50	121 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 60
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 50
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 10	84 10
„ nieopd. „ „ „	91 75	92 75
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	194 75	195 75
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	139 —	140 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	120 60
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 10	103 10
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 10	103 10
„ Nordost. . . 300 „ „	101 40	102 40
„ „ złotem 200 „ „	119 50	120 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	156 —	157 —
„ Węgierskie . „ 100	145 25	146 —
„ Tureckie . . fr. 400	37 70	38 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 20
Kredytowe . . . . . „ 100	190 —	191 —
Insbruku . . . . . . „ 20	24 —	24 50
Krakowskie . . . . . „ 20	22 50	23 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 —	— —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 50	18 90
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 40
Rudolfa . . . . . . „ 10	23 —	25 —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	64 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20-frankówki	9 43	9 44
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 84	11 89
Marki niemieckie za 100 marek	58 12	58 17
Rubel papierowy za 100 rubli	120 75	121 25

Lwów 6 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	327 —	330 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 60	101 30
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 6 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 50
„ „ „ „ V	— —	101 75
4% „ likwidacyjne	— —	98 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 50
„ „ „ „ III	— —	102 15
„ „ „ „ IV	— —	101 25

Ogłoszenie.

Nr. 24425. (863)

W galicyjskim korpusie ces. kr. Straży skarbowej jest zwykle znaczniejsza liczba posad strażników skarbowych do obsadzenia w każdym czasie.

Z posadą c. k. Strażnika skarbowego są następujące pobory połączone:

1) Żołd w kwocie 1 zł. 10 c. dziennie.
2) Datek na odzież w kwocie 60 zł. rocznie.
3) Datek na amunicyę w kwocie 1 zł. 50 c. rocznie.
4) Datek na pościel w kwocie 8 zł rocznie i wolne umieszczenie w koszarach.

Kandydaci ubiegający się o posadę strażnika skarbowego, wnieść mają własnoręcznie pisane podania do tej c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu, w której obrębie stale mieszkają, albo do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, i mają wykazać:

a) że 35 roku życia nie przekroczyli;
b) że uczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej, względnie obowiązkowi stawiennictwa na plac poboru;
c) jakie szkoły ukończyli; wreszcie:
d) rodzaj dotychczasowego zatrudnienia.

Pierwszeństwo przed innymi otrzymają tacy kompetenci, którzy ukończyli kilka klas szkół średnich.

W razie braku kandydatów, którzy już odbyli służbę wojskową, względnie uczynili zadość obowiązkowi stawiennictwa na plac poboru, mogą być przyjęci wyjątkowo także tacy kandydaci, którzy nie uczynili jeszcze zadość obowiązkowi służby wojskowej. względnie obowiązkowi stawiennictwa na plac poboru, jeśli ukończyli już 17 rok życia i posiadają prócz innych wymaganych warunków, także odpowiednie wykształcenie szkolne.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

We Lwowie, dnia 31 marca 1892 r.

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabriki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*